

Kolejna stracona okazja, kolejny spóźnienie na pociąg do Ligi Mistrzów, który był tuż tuż. Porażka ze Sieną przyniosła ponownie wątpliwości i gorycz do szatni Giallorossich. "Wciąż jesteśmy daleko od regularności, której szukamy" zabrzmiało wyjaśnienie Luisa Enrique po meczu, które odzwierciedla doskonale moment, albo lepiej cały sezon Romy. Giallorossi mają 35 punktów, średnio 1,47 na mecz. To mało, choć wciąż liczą się w walce o miejsce w Europie (-7 do Lazio) dzięki lidze, która pozostawia wciąż drzwi otwarte.

Romy z takim brakiem ciągłości wyników nie widziano od sezonu 2002-2003, gdy na ławce siedział Fabio Capello. W lidze grało wciąż 18 zespołów. Po 23 kolejkach szansa walki o wyższe cele znikła. Po odpadnięciu z grupy Ligi Mistrzów Giallorossim nie pozostało nic więcej niż Puchar Włoch. W lidze zespół zdobył 31 punktów (1,34 na kolejkę) dzięki 8 wygrany, 7 remisom i 8 porażkom (tyle samo w tym sezonie). Strata do czwartego miejsca okupowanego przez Lazio, które dawało grę w eliminacjach Ligi Mistrzów wynosiła 10 punktów. Po końcówce sezonu, pełnej wahań, Roma zajęła ostatecznie ósme miejsce z 49 punktami na koncie i awansem do dawnego Pucharu UEFA dzięki grze w finale Coppa Italia.

Podobny występ zaliczyła Roma w sezonie 2004/2005, gdzie mieliśmy czterech trenerów. W strasznym roku - pierwszy sezon z 20 drużynami - Giallorossi wśród wielu przeszkód zgromadzili 35 punktów w pierwszych 23 spotkaniach dzięki 9 zwycięstwom, 8 remisom i 6 porażkom. Tamten zespół balansował nad przepaścią, wydzierając zwycięstwo w przedostatniej kolejce w Bergamo i pożyć kres zbyt długo trwającym koszmarom. Choć zespół zakończył ósmy na koniec sezonu, zakwalifikował się do Pucharu UEFA dzięki finałowi Pucharu Włoch (przegrany z Interem).

W tamtych dwóch sezonach Giallorossi zaszli do finałów Pucharu Włoch. Dodatkowo zespół był obciążony grą w rozgrywkach grupowych Ligi Mistrzów. W tym roku zespół zakończył grę w rozgrywkach kontynentalnych jeszcze przed startem Serie A. Przygoda z Coppa Italia zakończyła się też przedwcześnie, w 1/4 finału. Czy można więc to nazwać jak na razie najgorszym sezonem ostatnich dziesięciu lat? - Sami zdecydujcie.

2011-2012: 35

2010-2011: 39

2009-2010: 44

2008-2009: 40

2007-2008: 48

2006-2007: 49

2005-2006: 42

2004-2005: 35

2003-2004: 53

2002-2003: 31

Autor: abruzzo